

PATRYCJA MIERZYŃSKA

UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

patrycja.mierzynska123@gmail.com

Choroba jako kara za grzechy w świadomości mieszkańców Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku w świetle wybranych źródeł

W epoce nowożytnej epidemie występowały dosyć powszechnie. Medycyna – pomimo wyraźnego postępu w porównaniu z epoką wcześniejszą – często wobec pojawiających się chorób była bezsilna. W takich okolicznościach ludność zmuszona była szukać pomocy u innych niż lekarze instytucji. Jedną z nich był Kościół, silnie oddziaływający na wiernych. Przyczyn chorób duchowni upatrywali w grzesznej naturze człowieka, jego słabościach, lekkości obyczajów czy skłonnościach do pychy. Duchowni w kazaniach upominali, iż pełne występków postępowanie nie podoba się Bogu, za co ten każe grzeszników, zsyłając na nich różne dolegliwości, w tym pochłaniające wiele istnień ludzkich zarazy. Jedynymi lekarstwami, według kleru, miały być modlitwa, spowiedź, pokuta, zadośćuczynienie, udział w nabożeństwach czy pielgrzymkach.

Słowa kluczowe

choroba, grzech, Rzeczpospolita szlachecka, wiara, Kościół, modlitwa, epidemie

W staropolskiej kulturze dominowało przekonanie, że nękające ludność choroby były pomstą zesłaną przez Boga. Zarówno masowe, jak i indywidualne przypadki podupadania na zdrowiu były postrzegane w kategorii nieszczęścia. W przypadku epidemii pogląd ten był wzmacniany przez fakt, że chorobie często towarzyszyły ból i cierpienie. Związany z nimi strach wyzwał różne reakcje u ludzi. Najczęściej chorobę traktowano jako konsekwencję popełnionych występków przeciwko nauce Kościoła. Zdarzały się przypadki, kiedy to duchowni próbowali ukazać chorobę jako szansę daną człowiekowi przez Boga. Znękaną chorobą grzesznik w obliczu śmierci miał szansę dostrzec swój nędzny żywot i w konsekwencji tego nawrócić się oraz zmienić swoje postępowanie. Takie podejście pojawiało się jednak rzadziej. Z reguły choroby postrzegane były jako owoce ludzkich błędów, występków, czy łamania Bożych przykazań. Nagła śmierć spowodowana chorobą, pojmowaną jako kara za grzechy, mogła być zaś odczytywana przez wiernych jako widoczny znak potępienia grzesznika.

Funkcjonujące nadal w języku polskim przysłowie, „jak trwoga to do Boga”, bardzo trafnie określało zachowania ludzi, stających w obliczu śmierci w związku z szerzącą się epidemią. Potwierdzeniem tej tezy jest obserwowana tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o pobożność. Przejawiało się to m.in. w zapisach testamentalnych, w których przekazywano różne dobra oraz kwoty pieniężne kościołom lub zakonom, bądź też w zakupywaniu mszy świętych odprawianych w intencji osób zmarłych czy w intencji dusz zatrzymanych w czyśćcu¹.

Znamienne jest to, że w momencie pojawienia się epidemii w danym mieście każdy, kto miał wystarczające ku temu środki, uciekał z niego. Nierzadko oprócz zamożnych obywateli ośrodki miejskie opuszczali także przedstawiciele miejscowej władzy, a nawet sami lekarze czy cyrulicy². Zachowanie to wydaje się być zrozumiałe, gdyż w obliczu zagrożenia śmiercią każdy szukał możliwości oddalenia się jak najbardziej od zakażonego miejsca. W mieście najczęściej zostawali, oprócz ludzi niemogących sobie pozwolić na ucieczkę, duchowni. Trzeba jednak podkreślić, że byli to przedstawiciele niższego duchowieństwa, bowiem wyżsi rangą duchowni także ratowali się ucieczką. Niemniej jednak w opuszczonym mieście duchowni byli obecni i to oni – przy braku właściwych władz – stanowili wówczas dla ludności punkt odniesienia. Wiara była ostoją dla wystraszonych mieszkańców, dawała nadzieję na rychłe wyzdrowienie lub koniec zarazy. Do Boga zwracali się niemal wszyscy, nie tylko duchowni. Przykładem może być postać pewnego notariusza sandomierskiego i jego zapis z roku 1591: „Tandem peste invalescente haec ipsa pernicies coegit acta claudere, civitati ad tempus valedicere quousque Deus Optimus Maximus flagellum suum coercuerit”³. Sandomierzanin ów odwoływał się do Boga i wyrażał nadzieję, że wkrótce zaniecha On śmiertelnego wyroku na ludzi. Prośby do Boga o pomoc w czasach epidemii były częścią codziennej rzeczywistości ludzi epoki nowożytnej, od jej zarania aż po koniec XVIII wieku. Przykładem podobnej wzmianki z końca omawianego okresu może być ta zamieszczona w 1791 r. w *Gazecie Narodowej i Obcej*: „Trwożliwe wieści o wszczętej jakoby morowej zarazie rozsiane, już dzięki Bogu są uchylone”⁴.

Związki chorób z religią są wyraźnie widoczne w twórczości kościelnej, np. w pieśniach i kazaniach⁵. Dobrym przykładem utworu, łączącego teologię z zagrożeniem epidemiologicznym, jest *Prezerwatywa od powietrza morowego*⁶.

¹ D. Burdzy, *Tempore pestis. Postawy mieszczan sandomierskich wobec zarazy*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 197.

² *Ibidem*, s. 196.

³ *Ibidem*, s. 189.

⁴ „Gazeta Narodowa i Obca”, nr 45, 1791, s. 182.

⁵ P. Borek, *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonesans)*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 202.

⁶ Pełny tytuł: M. Dziewulski, *Prezerwatywa Od Powietrza Morowego z preskrypcyi Kaznodziejskiej Krzyż S.: Krwią Naydroższą Jezwsową, y Mlekiem Nayśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew: OO. Augustynianow na Kazimierzu, pod czas solemney Oktawy teyże Nays: Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a potem Nayprzewielebniejszej w Chrystusie Iey Mości Pannie Małgorzacie Maryannie Rapsztyńskiej, Prześwieonego w Liliowym Kanderze Zakonu Præmonstratensow S. Norberta Xięni Zwierzynieckiej Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego Franciszkana, S. Th: Licencyata, Kustosza na ten czas Chelmskiego, Kaznodzieie Ordynaryusza Krakowskiego, do druku podany, Roku jak wyżej, Kraków 1720.*

Przytoczone dzieło, napisane przez franciszkanina Marcella Dziewulskiego, odwołuje się do rozprzestrzeniającej się w 1720 roku dżuma przywleczona na ziemię polskie z Marsylii. Ma ono wydźwięk umoralniający. Autor przekonuje w nim, że wiernym za broń w każdej bolączce winny służyć „Rozga Mistyczna MARIA, kij KRZYŻ”⁷. A zatem to silna wiara miała ochronić ludzi przed groźącym niebezpieczeństwem. Panująca epidemia została porównana do pomoru opisanego w Księdze Wyjścia, kiedy to Bóg zesłał śmierć na wszystkich pierwotnych Egipcjan. Izraelici, za pomocą krwi pochodzącej z zabitego baranka, oznaczyli swoje obejścia⁸. Dziewulski chcąc wzmocnić swój przekaz, utrzymywał, że synowie Izraela oznaczyli swoje domy znakiem krzyża. Nie było to zgodne z prawdą, bowiem krzyż stał się symbolem religijnym dopiero po męczeńskiej śmierci Chrystusa. Nie zważając na tę drobną nielogiczność, franciszkanin przekonywał czytelników, że to właśnie znak krzyża uratował Izraelitów od śmierci, a zatem warto iść w ich ślady. Dodawał jednak, że współczesnym sam baranek nie wystarczy – potrzebna była jeszcze owieczka, a konkretnie jej mleko. Dziewulski znalazł więc sposób na walkę z epidemią: „Na zbawienną od Morowej zarazy Prezerwatywę, ta Nayświętsza Mixtura, Krwią IEZUSA y Mlekiem MARYI, KRZYŻ S. malować po Domach waszych będę”⁹. Jego wywód był traktatem nauczającym, a nie – jak wskazywałby tytuł – listą czynności profilaktycznych wobec morowego powietrza czy takich, które służyłyby uzdrowieniu chorych. Utwór stał się okazją do powiązania zarazy z gniewem boskim wywołanym ludzkimi grzechami, m.in. z przywołaną w źródle herezją. Herezją, jeden z najpoważniejszych wówczas grzechów, w czasach moru była wskazywana przez duchowieństwo jako przyczyna sprowadzenia na ludzi choroby. Franciszkanin w ostrych słowach atakował heretyków. Posunął się nawet do określenia ich mianem „ludzkich małą”. Krytyce poddał również małą gorliwość religijną wiernych: „wieku niniejszego młodzież [...] do Piersi Nayś. Matki nie przylepka”¹⁰. Zapewnił, że wybawieniem od ziemskiego cierpienia jest wyłącznie pokuta, szczerza żalność za uczynione występki oraz wstawiennictwo Matki Bożej, która nie pozwala zginąć nawet najbardziej zatwardziałemu w grzechu człowiekowi. Zastrzegł jednak, że na pomoc Maryi mogą liczyć tylko ci, którzy ukorzą się przed Bogiem. Relikwią strzegącą przed potępieniem, miał być krzyż święty. Aby przekonać wiernych o mocy tego symbolu Dziewulski podał pewien przykład. Otóż podczas panowania cesarza bizantyjskiego Maurycjusza do Konstantynopola przybyli Turcy. Franciszkanin zaznaczył, iż na ich czołach widniał krzyż, co wzbudziło zainteresowanie miejscowych. Turcy mieli odpowiedzieć: „u nas srogie powietrze było; nauczyli nas Chrześciance ten sobie znak czynić; którzyśmy poczynili, wszyscyśmy się uchowali”¹¹. A zatem krzyż święty ratował nie tylko grzesznika, ale nawet poganina. Przesłanie to z pewnością docierało do ludzi, którzy w obliczu poważnej choroby chętniej się nawracali, dzięki czemu – jak

⁷ M. Dziewulski, *op. cit.*, s. 9.

⁸ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, Wj 12, 7, pod red. M. Petera, M. Wolniewicz, Poznań 2007, s. 92.

⁹ M. Dziewulski, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 15.

wierzyli – zapewniali sobie cudowne uzdrowienie lub spokój duszy, w przypadku przegrania walki z chorobą.

Z 1660 roku pochodzi kazanie zatytułowane *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*, autorstwa Waleriana Gutowskiego¹². Utwór ten także jest przekazem głoszącym, iż zaraza jest karą za grzechy. Już pierwsze słowa tekstu dowodzą prawdziwości tego stwierdzenia: „Słowa wyjęte z dzisiejszej Ewangelii świętej straszną plagę Pańską, którą nas przez dopuszczenie morowego powietrza za grzechy nasze Bóg sprawiedliwy nawiedza”¹³. Mieszkańcy Krakowa – w związku z panującą już od pewnego czasu epidemią dżumy – zaczęli wykonywać przebiegające praktyki religijne jeszcze przed zaznajomieniem się z niniejszym kazaniem, o czym informuje źródło¹⁴. Autor kazania stwierdza, iż gorliwość modlitw zanoszonych przez obywateli Krakowa do Boga wzruszyła Stwórcę. Krakowianie odprawiali modły przez „całą oktawę Nawiedzenia Panny Przenajświętszej u cudownego jej obrazu na Piasku, przez całą oktawę Wniebowzięcia tejże Matki Boskiej w kościele farnym w Rynku, przez tę całą oktawę terażniejszą Jacka świętego, patrona naszego Królestwa Polskiego, w kościele Trójcy Świętej pokutujących i ustawicznie żebrzących u majestatu Boskiego o oddalenie gniewu jego i morowego powietrza”¹⁵. Jak widać, perspektywa nadchodzącego moru przstraszyła krakowian, którzy swój ratunek zaczęli upatrywać w wierze i nadziei, że Bóg zaniecha swojego gniewu i daruje im życie. Gutowski zachęcał do modlitwy zapewniając, że aniołowie radują się, kiedy człowiek się nawraca, korzy przed Bogiem, szczerze pokutuje i zaprzestaje haniebnych uczynków. Wierzono, że gorliwa modlitwa sprawi, iż litościwy Bóg da zdrowie i ochroni od śmierci. By wzmocnić swój przekaz Gutowski powołał się na postać Marii Magdaleny, która była jawnożrzesznicą, a jednak uzyskała przebaczenie i mogła z wdzięcznością paść do stóp Jezusa Chrystusa. Cała nauka Gutowskiego nawiązuje do słów „Deus visitavit plebem suam” (nawiedził Bóg pospólstwo swoje), które duchowny uczynił hasłem przewodnim kazania¹⁶. Kaznodzieja źródła nadchodzącej klęski upatrywał w złym prowadzeniu się mieszkańców oraz zaniedbaniu przez nich miasta, które – według Gutowskiego – obracało się w ruinę. Ostrzegał, że za te wykroczenia spotka ich sprawiedliwa nauczka, wręcz pomsta. Chorobę stawiał obok innych klęsk – wojny, nieurodzaju, głodu. Wszystkie one były konsekwencją ludzkich przewinień, ponieważ „wszystko to na doczesne grzechów naszych karanie Bóg sprawiedliwy czyni”¹⁷. Nadzieją na uniknięcie kary była spowiedź oraz uzyskanie odpustu zupełnego. Gutowski wyjaśniał, że jeśli zaraza dosięgnie mieszkańców Krakowa, będzie to oznaczało, że nie dostąpili oni owych odpustów, o które zabiegali oraz że po odbytej spowiedzi powrócili

¹² W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza Kazanie XXVII. Miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Księżęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjnej naprzeciwko morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świętkach, R. P. 1660, [w:] W. Pawlak, «Praedicator urbanus» – Walerian Gutowski OFMConv., [w:] Wielcy Kaznodzieje Krakowa, pod red. K. Panusia, Kraków 2006.*

¹³ *Ibidem*, s. 207.

¹⁴ P. Borek, *op. cit.*, s. 205.

¹⁵ W. Gutowski, *op. cit.*, s. 208.

¹⁶ *Ibidem*, s. 207.

¹⁷ *Ibidem*, s. 211.

do złych nawyków. Kaznodzieja uświadamiał, że wszelkie praktyki religijne – np. czterdziestodniowy post, spowiedź, komunie – jeśli nie zostały wsparte gorliwą wiarą i chęcią zadośćuczynienia za grzechy, były tylko nic nieznaczącą ceremonią. Duchowny piętnował powierzchowność wiary krakowian, którzy zaraz po spowiedzi, wracali do swoich grzechów, np. pijaństwa czy rozpusty. Porównał grzeszników do liści opadających z drzewa. Metaforę tę należy rozumieć jako stopniowe umieranie ludzi, którzy zaczynają oddalać się od źródła życia, czyli od Boga. Gutowski morowe powietrze traktuje jako konsekwencję ludzkich przewinień. Chcąc otrzeźwić wiernych i skłonić do poprawy postępowania, kreśli perspektywę, która ich czeka. Uprzedza, by byli przygotowani, że na każdym kroku spotykać będą rozkładające się ciała, a fetor gnijących członków będzie wszechobecny. Ostrzega, że nie będzie możliwe grzebanie zmarłych z procesją czy poświęceniem, jak jest w zwyczaju. Uważa, że Bóg nadmiernie troszczył się o niewdzięcznych ludzi, lecz w końcu stracił cierpliwość i w odpowiedzi na ludzką pychę postanowił: „zawalę drogi wasze własnymi ciałami waszymi”¹⁸.

Nieco wcześniejsze źródło *Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego*, pochodzące z roku 1630 i wydane w Wilnie, wyszło spod pióra Walentego Bartoszewskiego¹⁹. Jest to utwór, który można zakwalifikować do pozaliturgicznych pieśni okolicznościowych, które najczęściej tworzone podczas różnych kłesk²⁰. Dzieło to jest połączeniem modlitwy z utworem lirycznym i stanowi próbę przebłagania Boga. W pieśni piątej autor zwraca się bezpośrednio do Stwórcy, pisząc: „do ciebie wylewamy płacz y głos rzewliwy, Abyś nas bronil raczył od kłeski morowej”²¹. Bartoszewski zdaje sobie sprawę, że powietrze morowe zostało zesłane na ludzi za ich grzechy, ci już to zrozumieli, lecz jest za późno. Zadaje pytanie retoryczne, gdzie się w owej sytuacji skryć przed Bożym gniewem. Wie, że takowego miejsca nie ma, a boska sprawiedliwość osiągnie człowieka nawet w podziemnych lochach. Następnie wyraża rozpaczliwą prośbę w imieniu wszystkich ludzi, by Bóg swój śmiercionośny miecz schował do pochwy. Zapewnia Stwórcę, że darowanie ludziom życia spowoduje ich ukorzenie przed majestatem Bożym i napelni ich wstydem za grzechy. W pieśni siódmej nazywa Boga szafarzem zdrowia. Wskazuje na konieczność powrotu do wiary: „Wiemy, że zguby nie pragniesz grzesznego, Ale pokuty serca skruszonego: Owo do ciebie już się nawracamy, Grzech wyznawamy”²². Bartoszewski błaga Boga, by ten zechciał oszczędzić przerażoną ludność przed swym śmiertelnym gniewem, który nie zabije wielu ludzi, ale i zniszczy ziemię. Cały utwór jest prośbą o ratunek dla udręczonego człowieka zanoszoną do Boga, ale też obciążeniem odpowiedzialnością za wybuch epidemii ludzi i ich grzesznej natury. Dowodzi ponadto wzrostu pobożności wiernych w obliczu narastającego

¹⁸ *Ibidem*, s. 214.

¹⁹ Pełny tytuł: W. Bartoszewski, *Bezoar z łez ludzkich, czasu powietrza morowego w Roku Pańskim 1624 utworzony i Zacnemu Magistratowi Miasta Wileńskiego, przez Walentego Bartoszewskiego Ofiarowany: Tenże, gdy znowu Mor, oraz y Głów, w Roku Pańskim 1630 na Kraie nasze nastąpił, na żądanie ludzi nabożnych, powtóre z przydatkiem nowym, przez niego, za pozwoleniem starszych wydany*, Wilno 1630.

²⁰ M. Pasek, »Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego« Walentego Bartoszewskiego jako przykład »recepty dusznej i cielesnej« na czas zarazy, »W kręgu modlitewnym i medytacyjnym» 2014, nr 4 (9), s. 117.

²¹ W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 10.

²² *Ibidem*, s. 12.

niebezpieczeństwa i jest owocem postulatów mieszkańców Wilna, domagających się zanoszenia do Boga modłów przebłagalnych w takiej formie²³.

O obowiązku spowiedzi w obliczu nadchodzącej śmierci z powodu choroby napisano także w *Książeczce do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej*²⁴. W zawartej w niej *Krótkiej instrukcyi o sakramencie pokuty względem tych którzy w zgonie zostają* zapisano, że wypowiadać się winien każdy chory, nawet gdyby był w stanie wymienić tylko jedno przewinienie. Jeśli zaś po spowiedzi chory powróciłby do dobrego zdrowia, winien był „poprawić” uczynioną spowiedź. Pierwsza spowiedź była wówczas unieważniana, jako niepełna – chorzy często nie byli w stanie wyrecytować wszystkich swych win, ponadto duchowny przebywając zbyt długo między „zapowietrzonymi” był bardziej narażony na niebezpieczeństwo, stąd ozdrowieńcy zostali zobowiązani do odnowienia spowiedzi. W innej części pracy – *Godzinki do świętych aniołów* – znalazł się hymn do Anioła Stróża, w którym zawarto prośbę, czy raczej przekonanie, o jego protekcji podczas morowego powietrza: „Bronisz mnie od szkodliwej zarazy”²⁵. Również w *Litanii do śś. patronów Polski*, obok wymienionych nieszczęść trapiących rodzaj ludzki, np. działań szatana, pijaństwa, pogardy, znalazło się błagalne wezwanie o ochronę ludzi przed zarazą i głodem, na które modlący się odpowiadali: „Wybaw nas Panie”²⁶.

Innym utworem błagalnym – wykraczający poza ramy czasowe niniejszego artykułu, bo pochodzącym z 1558 roku – był utwór Ignacego Oliwińskiego i Mateusza Siebeneichera zatytułowany *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego*. Jak widać postrzeganie epidemii jako następstwa ludzkich występków, towarzyszyło mieszkańcom ziem polskich praktycznie przez całą epokę nowożytną. Autorzy *Pieśni* apelują do „Ojca miłościwego”, by spojrzął z nieba na żałosny lud, pełen smutku i obaw o swe życie²⁷. Twórcy pieśni przyznali, iż ludzie zasłużyli na karę, która ich spotkała, bowiem nie przestrzegali boskich przykazań. Mór wywołany epidemią jest zatem wynikiem złego prowadzenia się ludzi, którzy sami na siebie ściągnęli zemstę Boga. Autorzy wyraziwszy przeświadczenie o człowieczej winie, odwołując się do ojcowskiej miłości i litości, sformułowali błaganie, by Bóg raczył „powściągnąć gniewu tak srogiego”²⁸. Ze źródła bije rozpacz wywołana śmiercią bliskich, którzy ulegli morowemu powietrzu. Autorzy w imieniu zagrożonych zarazą proszą Boga nie tylko o jej zahamowanie, ale także o pocieszenie, napelnienie przestraszonych serc spokojem, dodanie otuchy. Utwór, jak wskazuje nazwa, jest głośnym wołaniem o ratunek od śmierci morowej oraz o darowanie win. Pieśń kończy wyrażenie nadziei, że w przypadku śmierci Stwórca przyjmie dusze zmarłych do swego królestwa.

Na uwagę zasługuje również broszura nosząca tytuł *Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu*, która mimo iż wydana została w II poł. XIX wieku, to pochodzi

²³ M. Pasek, *op. cit.*, s. 118.

²⁴ *Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona*, Lipsk 1865, s. 207–208.

²⁵ *Ibidem*, s. 104.

²⁶ *Ibidem*, s. 132.

²⁷ I. Oliwiński, M. Siebeneicher, *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego*, Kraków 1558, s. 3.

²⁸ *Ibidem*, s. 6.

z roku 1546. Na pierwszej stronie zamieszczono wizerunek krzyża, w którego wnętrzu umieszczono litery, od których zaczynają się wołania do Boga w tekście utworu. Przykładowo pod literą D zamieszczono następujący wpis: „Dobry Boże! Boże mój! oddal powietrze odemnie i od miejsca tego, a zachowaj mnie”²⁹. Przywoływany wielokrotnie w utworze krzyż święty jawi się jako ochrona przed wszelkim złem - nie tylko od morowego powietrza, ale też od mocy piekielnych. Podobnie jak w poprzednich utworach, tak i w tym mowa jest o grzesznej naturze człowieka, która sprowadza na niego nieszczęścia. Jednocześnie z dzieła bije wiara w boskie przebaczenie, zgodnie z nauką Kościoła, iż kto ufa boskiemu prawu, ten nie zostanie potępiony. W tekście wiele razy powtórzono błagalne wezwanie: „wybaw od powietrza”³⁰. W zamian za łaskę zdrowia wierni zobowiązują się do gorliwej modlitwy oraz do noszenia przy sobie wizerunku krzyża. Na koniec twórca utworu raz jeszcze poprosi Boga, aby nie gniewał się na ludzi i dał się przejednać sakramentem spowiedzi i pokutą.

Pomimo postępu w medycynie dla wielu ludzi wciąż jedynym lekarstwem była wiara. Wiara w boską litość bez wątpienia pomagała mierzyć się z chorobą, jednak głębokiej wierze towarzyszyło przekonanie o słuszności i nieuchronności boskiego gniewu, przed którym nie było ucieczki, a to z kolei prowadziło do zbiorowej psychozy strachu³¹. Dla ludzi wierzących perspektywa nagłej śmierci, bez uprzedniego uzyskania odpuszczenia grzechów podczas sakramentu spowiedzi, bez możliwości uzyskania ostatniego namaszczenia oraz niemożność sporządzenia testamentu, była wizją co najmniej zatrważającą³². Dobre źródło do poznania mentalności ludzi epoki nowożytnej w obliczu morowego powietrza stanowią właśnie testamenty. Zajrzyjmy do kilku sporządzonych przez siedemnastowieczną szlachtę z Prus Królewskich. Z ostatniej woli Jana i Ewy Niedanowskich spisanej 29 lipca 1601 roku dowiadujemy się, że ludzi tych spotkała kara ze strony „nawiedzzonego gniewem Pana Boga Wszchemogącego”, który uśmiercił morowym powietrzem ich dzieci³³. Kolejny zapis należy do Anny Nawskiej i pochodzi z 21 lutego 1618 roku. Podupadająca na zdrowiu kobieta oddała się w opiekę Bogu, który sprowadził na nią chorobę. Zobowiązała także swojego wuja do wyprawienia jej pogrzebu, co dowodzi jej troski o własny, należycie przeprowadzony pochówek, niezbędny dla spokoju duszy³⁴. Na temat nieuchronności śmierci rozwodzi się także Katarzyna z Kalksteinów Stolińskich Komierowska w testamencie z 18 września 1680³⁵. Kobieta zauważa, że nieznaną jest data kresu ludzkiego żywota, dlatego należy zawsze być gotowym na śmierć. W jej przekonaniu choroba, która na nią spadła, była wynikiem wyroku boskiego. Swoją duszę umierająca powierzyła Matce Bożej i Trójcy

²⁹ *Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu*, Ostrów 1546, s. 2.

³⁰ *Ibidem*, s. 4.

³¹ B. Popiołek, *Powietrzem tknięty. Zarazy i klęski żywiołowe w świadomości społecznej czasów saskich*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 221.

³² *Ibidem*, s. 220.

³³ *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, pod red. J. Kowalkowskiego, W. Nowosada, Warszawa 2013, testament nr 1, s. 64.

³⁴ *Ibidem*, testament nr 12, s. 96.

³⁵ *Ibidem*, testament nr 93, s. 318.

Świętej, czym próbowała przebłagać Boga za swoje ziemskie występki. Jednocześnie wyraziła nadzieję, że dane jej będzie życie wieczne.

Powiązania pojawiających się chorób z gniewem boskim można szukać nie tylko w tekstach, których autorami są duchowni. Taką prawidłowość zauważali także monarchowie, np. w 1591 roku Zygmunt III zwracał się do radnych krakowskich, wyrażając żal, iż „morowe zarazy i powietrza dla pokarania grzechów na ludzie z woli i dopuszczenia Boskiego przychodzą”³⁶. Odwołania do związku spadających na ludzi chorób z karą boską można odnaleźć także w poezji staropolskiej. Przykładem takiego utworu jest sonet *Pokuta w quartannie R. 1678* autorstwa Jana Andrzeja Morsztyna, nawiązujący do trwającej wówczas epidemii malarii³⁷. Utwór przedstawia człowieka jako nędzną istotę: „Jam robak ziemny, proch marny, pies zniży”³⁸. Podmiot liryczny przyznaje się do pogwałcenia każdego z boskich przykazań, dlatego porównuje się do ścierwa. Wyznaje, że więcej uwagi poświęcał sprawom ziemskim, niżli boskim, choć – jak pisze – był świadom boskich ostrzeżeń i zakazów. Wiersz kończy modlitwa błagalna. Autor prosi o litość, gdyż wyznał swoje grzechy i nie jest w stanie już nic więcej uczynić. Ponadto powołuje się na powszechność ludzkich występków i odwołuje się do łaskawości Boga, bowiem, jak zauważa, gdyby ten karał każdego grzesznika, nikt by się na ziemi nie ostał. Temat ten podejmował także Mikołaj Sęp Szarzyński. W utworze *O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem, ciałem* stwierdził, iż to ciało ludzkie jest powodem i jednocześnie siedliskiem przewinień człowieka, które gniewają Boga: „Ten nasz dom – ciało – dla zbiegłych lubości”³⁹.

Dotykające ludzi choroby, czy nadchodzące epidemie współczesnym kojarzyły się od razu ze śmiercią, dlatego też napawały ich lękiem. Popularne już w średniowieczu podręczniki dobrego umierania cieszyły się zainteresowaniem także w epoce nowożytnej. Tworzone były przez duchownych, często sporządzane w odpowiedzi na sędziwy wiek czy chorobę i zawierały porady na temat śmierci, która mogłaby podobać się Bogu⁴⁰. Przekazy duchownych były szczególnie ważne dla wiernych, gdyż z ambony docierały do słuchaczy słowa, niosące otuchę w trudnych momentach. Przykładem dzieła, wpisującego się w tematykę *ars bene moriendi*, jest instrukcja Marcina Nowakowskiego nosząca tytuł *Przewodnik miłosierny, w drodze najszybszej idących, y do spocznienia najszybszego wiodący*⁴¹. Zawiera ono szereg szczegółowych zaleceń, niezbędnych dla spokojnej i pobożnej śmierci. Przykładem może być akt modlitewny, polecany przez Nowakowskiego w przypadku bardzo złego stanu zdrowia. Błagalne wołanie zapisał w siedmiu punktach:

„1. Dziękuję Boże, żeś mnie grzesznika przyjął do łaski twojej.

2. Nie wątpię żeś mi odpuścił grzechy moje, gdyż przez Kapłana z nich rozgrzeszył.

³⁶ J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 139.

³⁷ M. Krzysztofik, *Ciało człowieka – między sacrum a profanum. Literatura XVII wieku wobec ontologii ludzkiej cielesności*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, pod red. B. Roka, F. Wolańskiego, Toruń 2013, s. 229.

³⁸ G. B. Baumfeld, *Klejnoty poezji staropolskiej: nowa antologia*, Warszawa-Kraków 1919, s. 47.

³⁹ *Ibidem*, s. 190.

⁴⁰ B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 16.

⁴¹ *Ibidem*, s. 31.

3. Jużęć się ieszcze sądów twoich bać będę? Będę Panie, gdy zadosyć czynić nie mogą iakom powinien.

4. Aleć Męką y śmiercią Jezusa mojego wypłacam ci się.

5. Brzydżę się wszystkimi grzechami moimi y wyrzekam się ich.

6. Wołę umrzeć y tysiąc śmierci się obieram podiąć, niżeli się na potym iednym grzechem obrazić.

7. A Ty miłosierny Panie bądź miłościw do końca grzeszney duszy moiey⁴².

Tego rodzaju utwory nie były typowe wyłącznie dla religii katolickiej. Na początku XVII stulecia o dobrym umieraniu pisali także protestanci, np. luteranin Piotr Artomiusz, nazywany także Krzesichlebem⁴³. W tym miejscu warto wspomnieć o postrzeganiu choroby w naukach protestanckich. Katolicy w obliczu zagrożenia zdrowia powierzali się protekcji świętych. Szczególnie żarliwie modlili się do św. Rocha, św. Antoniego, św. Rozalii czy św. Sebastiana. Natomiast ewangelicy odrzucali wstawienictwo pośredników i prośby swe kierowali wprost do Jezusa Chrystusa⁴⁴. Wyraz temu dali w swym nauczaniu m.in. Samuel Dambrowski oraz Jan Muthman. Jeśli chodzi o pierwszego z nich, w swoich kazaniach pokutnych zawarł on nadrzędną myśl, iż jedyną wartością dla człowieka powinno być bezgraniczne zawierzenie Bożej opatrności, gdyż tylko ta jest skuteczna w przywracaniu zdrowia i bez żarliwej wiary żadne medykamenty nie pomogą choremu⁴⁵. Z jego słów wynika, że nieszczęścia spadające na ludzi, np. choroby, są niezbędne do sprowadzenia ludzkiego żywota na zgodną z wiarą ścieżkę. Świadczy o tym m.in. fragment: „Sprawiedliwość ubrana jest w straszne groźby i karania, dla przestraszenia zuchwałych grzeszników⁴⁶”. Drugi z wymienionych duchownych ewangelickich, Muthman, napisał utwór *Wierność Bogu i Cesarzowi czasu powietrza morowego*, do czego zainspirował go wybuch epidemii w Cieszynie, gdzie wówczas był proboszczem⁴⁷. Jest to dzieło szczególne z uwagi na dualizm treści, ponieważ łączyło modlitewne teksty z rzeczywistymi zaleceniami natury medycznej, które mogły ocalić człowieka przed morowym powietrzem. Tytuł pracy sugeruje, że oprócz powierzenia się boskiej opiece, należy także wykonywać polecenia władz.

W epoce nowożytnej pojawiające się choroby były zatem silnie związane z ówczesną religijnością. Jak słusznie zauważa Katarzyna Pękacka-Falkowska, duchowni tamtych czasów stawiani byli w trudnej sytuacji, gdyż oprócz typowych i zwykłych dla ich profesji czynności, to jest wsparcia duchowego i przeprowadzenia odpowiedniego pochówku, społeczności zagrożonych miejscowości domagały się od swoich duchownych w pierwszej kolejności udzielenia odpowiedzi na pytania

⁴² M. Nowakowski, *Przewodnik miłosierny, w drodze nayniebezpieczniejszy idących, y do spocznienia naypożądańszego wodzący*, Kraków 1747, s. 83.

⁴³ B. Rok, *op. cit.*, s. 17.

⁴⁴ I. Kaczmarzyk, *Medyczna postannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, [w:] *Terra Culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, pod red. Ł. Burkiewicza, Kraków 2018, s. 271.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 273.

⁴⁶ S. Dambrowski, *Kazania pokutne: przydatek do Postyli Dambrowskiej*, Brzeg 1809, s. 15.

⁴⁷ I. Kaczmarzyk, *op. cit.*, s. 275.

o powody i przyczyny, dlaczego klęska choroby i śmierci spadła właśnie na nich⁴⁸. Kościół chętnie wykorzystywał zagadnienie choroby w swoim nauczaniu, ponieważ w ten sposób mógł wpływać na pobożność całych społeczności, tj. przypominać o obowiązku przestrzegania Bożych przykazań, przyjmowania sakramentów, czy też uczestnictwa w nabożeństwach. To właśnie modlitwa – już od wieków średnich – w chwilach zagrożenia uchodziła za uniwersalny medykament, pojmowany jako mistyczne lekarstwo⁴⁹. Podczas trwania morowego powietrza notowano wzrost pobożności, który był skutkiem powszechnego lęku. Strach ten umiejętnie podsyczał Kościół. Z jednej strony duchowni dodawali znękaney ludności otuchy, zapewniając, że litościwy Bóg okaże miłosierdzie grzesznikom, jeśli ci się ukorzą. Z drugiej zaś strony kazania wygłaszane podczas epidemii potęgowały grozę, bowiem przypominały o ludzkich grzechach, wskazywały na chorobę jako karę za ludzką pychę i poruszały temat potępienia za grzechy. W ówczesnej literaturze religijnej, powstającej w odpowiedzi na rozprzestrzeniające się morowe powietrze, to właśnie ten pogląd przeważa – choroba jest skutkiem ludzkich grzechów.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Bartoszewski W., *Bezoar z łez ludzkich, czasu powietrza morowego w Roku Pańskim 1624 utworzony i Zacnemu Magistratowi Miasta Wileńskiego, przez Walentego Bartoszewskiego Ofiarowany: Tenże, gdy znowu Mor, oraz y Głów, w Roku Pańskim 1630 na Kraie nasze nastąpił, na żądanie ludzi nabożnych, powtórę z przydatkiem nowym, przez niego, za pozwoleniem starszych wydany, Wilno 1630.*
- Dambrowski S., *Kazania pokutne: przydatek do Postyli Dambrowskiej, Brzeg 1809.*
- Dziewulski M., *Prezerwatywa Od Powietrza Morowego z preskrypcyi Kaznodziejskiej Krzyż S.: Krwią Naydroższą Iezwsową, y Mlekiem Nayśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew. OO. Augustynianow na Kazimierzu, pod czas solemney Oktawy teyże Nayś: Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych mieyscach pomieniona plaga panowała, a potym Nayprzewielebniejszej w Chrystusie Iey Mości Pannie Małgorzacie Maryannie Rapsztyńskiej, Prześwietnego w Liliowym Kandorze Zakonu Pramonstratensow S. Norberta Xięni Zwierzynieckiej Dedykowany, przez X. Marcelła Dziewulskiego Franciszkana, S. Th: Licencyata, Kustosza na ten czas Chelmskiego, Kaznodzieie Ordynaryusza Krakowskiego, do druku podany, Roku jak wyżej, Kraków 1720.*
- „Gazeta Narodowa i Obca”, 1791, nr 45.
- Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu, Ostrów 1546.
- Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona, Lipsk 1865.
- Nowakowski M., *Przewodnik miłosierny, w drodze nayniebezpieczniejszy idących, y do spocznienia naypożądańszego wiodący, Kraków 1747.*
- Oliwiński I., M. Siebeneicher, *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego, Kraków 1558.*
- Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, Wj 12, 7, pod red. M. Petera, M. Wolniewicza, Poznań 2007.
- Prezerwatywa moralna od morowego powietrza Kazanie XXVII. Miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjnej naprzeciwko morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świętkach, R. P. 1660, [w:] W. Pawlak, «Praedicator urbanus» – Walerian Gutowski OFMConv., [w:] *Wielcy Kaznodzieje Krakowa*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006.*

⁴⁸ K. Pękacka-Falkowska, *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*, Lublin 2019, s. 151.

⁴⁹ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973, s. 91.

Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku, testament nr 1, 12, 93, pod red. J. Kowalkowskiego, W. Nowosada, Warszawa 2013.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baumfeld G. B., *Klejnoty poezji staropolskiej: nowa antologia*, Warszawa-Kraków 1919.
 Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
 Pękacka-Falkowska K., *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*, Lublin 2019.
 Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
 Seyda B., *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973.
 Srogosz T., *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Burdzy D., *Tempore pestis. Postawy mieszczan sandomierskich wobec zarazy*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016.
- Kaczmarzyk I., *Medyczne posłannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, [w:] *Terra Culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, pod red. Ł. Burkiewicza, Kraków 2018.
- Krzysztofik M., *Ciało człowieka – między sacrum a profanum. Literatura XVII wieku wobec ontologii ludzkiej cielesności*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska - poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, pod red. B. Roka, F. Wolańskiego, Toruń 2013.
- Pasek M., »Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego« Walentego Bartoszewskiego jako przykład »recepty dusznej i cielesnej« na czas zarazy, »W kręgu modlitewnym i medytacyjnym», 2014, nr 4 (9).
- Popiołek B., *Powietrzem tknięty. Zarazy i klęski żywiołowe w świadomości społecznej czasów saskich*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016.



Illness as a punishment for sins in the minds of the inhabitants of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th and 18th centuries in the light of selected sources

In the modern era, epidemics occurred pretty commonly. Medicine – despite the marked progress compared to the previous era – was often powerless in the face of emerging diseases. In such circumstances, the population was forced to seek help from institutions other than doctors. One of them was the Church, strongly affecting the faithful. The clergy saw the causes of illnesses in the sinful nature of man, his weaknesses, lightness of morals or pride. In their sermons, the clergy admonished that the conduct full of transgressions is not pleasing to God, for which he punishes sinners, sending them various ailments, including plagues that cost many lives. According to the clergy, the only remedy was to be prayer, confession, penance, reparation, and participation in religious services or pilgrimages.

Keywords: disease, sin, Polish nobility, faith, Church, prayer, epidemics



Болезнь как наказание за грехи в сознании жителей РП в 17–18 вв в свете избранных источников

В современную эпоху эпидемии были довольно распространенным явлением. Медицина – несмотря на явный прогресс по сравнению с предыдущей эпохой – часто была бессильна перед лицом новых болезней. В таких обстоятельствах население было вынуждено

обращаться за помощью в другие учреждения, кроме врачей. Одной из них была Церковь, сильно влияющая на верующих. Духовенство увидело причины болезней в греховной природе человека, его слабостях, легкомысленности и склонности к гордости. В своих проповедях духовенство предупреждает, что поведение, полное проступков, не угодно Богу, за что он наказывает грешников, посылая им различные болезни, в том числе бедствия, которые уносят много жизней. По словам духовенства, единственными лекарствами должны были быть молитва, исповедь, покаяние, компенсация, участие в богослужениях и паломничество.

Ключевые слова: болезнь, грех, польское дворянство, вера, церковь, молитва, эпидемии